N^er 153. ROK 1845. PONIEDZIAŁEK 7 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
5	6	27" 7, 840	+ 15, 7	6, 26	WPn. Wschodni słaby	Pogoda	
	2	7, 562	+ 23, 5	7, 44	,, ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	7, 445	+ 19, 6	7, 57	Pł. Zachodni ,,	Chmury	
6	6	27" 7, 973	+ 17, 3	6, 76	Zachodni słaby	Chmury	
	2	8, 035	+ 22, 0	5, 99	PPn. Zachodni ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	8, 179	+ 17, 3	6, 41	Północny ,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Przedwczoraj wydobyto z gruzów nieszczęśliwego stolarza, który padł ofiarą zawalenia się części gmachu przy ulicy ś. Jana; głowa jego całkiem spłaszczona okazuje, że w oka mgnieniu żyć przestał.—

Nie mamy żadnych wiadomości o dalszém powodzeniu artystów komedyi naszéj w Poznaniu. — Nowa gazeta tego miasta, zdaje się całkiem niechcieć wspominać o teatrze, że nawet doniesienia teatralnego dotąd nie umieściła.

Opera w naszym teatrze coraz większą przyjemność rokuje znawcom i lubownikom harmonii. W niedzielę 29 czerwca na pierwszy występ znakomitéj śpiewaczki panny Bogdani, należącéj już do składu artystów naszych, dana była Norma; — we czwartek na gościnny występ panny Bełcikowskiéj Napój miłosny; — wczoraj zapowiedziana akademia muzyczna, w któréj debiutował pan Sznmlański bassista przybyły z Wiednia. — Szczegóły tych występów, artystycznych pod względem śpiewu, późniéj umieszczone zostaną. — Pomiędzy pierwszym i drugim oddziałem koncertu dana była komedyo-opera: Baterya o jednym żołnierzu, — w końcu zaś panna Szuszkiewicz tańczyła Solo mazura, i dziwnie miłą sprawiła widzom niespodziankę. Lekkość i gracya poruszeń téj młodéj tancerki, zjednały jéj najżywsze zadowolnienie; że w końcu przywołaną i serdecznemi oklaskami uwieńczoną została. —

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg 23 Czerwca.* —

N. Cesarz Jmć raczył w dniu 9 marca r. b. rozkazać nagrodzić srebrnym medalem na szyję, na wstędze orderu św. Anny, Saratowskiego mieszczanina Andrzeja Kałasznikow, za gorliwość w dopomożeniu do odkrycia wyrabiających fałszywą monetę.

N. Cesarz Jmć raczył rozkazać wydać 50 r. sr. włościanowi obywatelskiemu, Eugeniuszowi Grigoriew, w nagrodę za przedstawienie do władzy rodzonego swego syna, który zbiegł ze służby wojskowéj i w celu ukrywania się od niéj przybył do jego domu.

D. 6 czerwca umarł tu w Petersburgu dymissyonowany jenerał-major Jan, syn Adama, Moczulski, mając lat 59.

Odebraliśmy wiadomość o zaszłéj w dniu 16 maja, w dobrach Tahańczy, śmierci znakomitego obywatela, pułkownika Józefa Poniatowskiego.

— *Paryż 23 Czerwca.* —

Quotidienne wyraża się względem stosunków handlowych między Francyą i Hiszpanią w następujący sposób: »Rząd francuzki wyświadczył królowéj Izabelli i jéj ministrom wielkie usługi. Francya miała przeto prawo do pewnych względów, a jednak czy przez złe chęci Hiszpanii, czy też przez zaniedbanie z strony naszych ministrów, nic korzystnego nie nastąpiło. Spostrzegamy nawet, że stosunki handlowe między obudwoma krajami, zmniejszają się w niepokojący sposób, jak się to z urzędowych dokumentów okazuje. Te przekonywają, że dowozy z Hiszpanii do Francyi z 43 milionów w r. 1841 zmniejszyły się w r. 1843 na 34½ milionów. Wywóz z Francyi do Hiszpanii wynoszący w r. 1840 przeszło 104½ milionów, w r. 1843 spadł na 61 milionów. W r. 1840 do francuzkich portów wpłynęło 1686 okrętów hiszpańskich, w r. 1843 liczono ich tylko 992. Francuzkich okrętów wpłynęło w

r. 1840 do portów hiszpańskich 1487, a teraz tylko 1026. A prawie wszystkie te okręty opuszczają tylko z balastem porty francuzkie. Anglia zyskuje przez nasze straty, i z jéj pobudki madrycki gabinet zachowuje istniejące rozporządzenia To otwarte przymierze przeciw handlowym interesom Francyi nie jest na korzyść Hiszpanii, ale tylko na korzyść Anglii, która swe wyroby pod korzystnemi warunkami tam wprowadza. Taryfa z r. 1841 wymierzona jest głównie przeciw Francyi, przez podwyższenie opłat celnych od jéj produktów.

Postanowienie królewskie powołuje do wojska 42,150 popisowych ludzi klassy z r. 1843.

W r. 1837 flota francuzka składała się: z 41 liniowych okrętów, z których 24 gotowych a 17 na warsztatach było; z 56 fregat, z których 36 gotowych, a 20 na warsztatach; z 35 parowych okrętów, z których 28 gotowych, a 7 na warsztatach; ostatnie miały razem siłę 4630 koni. W r. 1845 ma Francya tylko 39 liniowych okrętów i 37 fregat; za to liczba parowych okrętów powiększyła się 35 do 47.

Z Tulonu piszą pod dniem 18: Parowa fregata *Asmodeusz* udała się do floty ewolucyjnéj przy wyspach Hyeryjskich z depeszami telegraficznemi nadeszłemi do Tulonu. Słychać że flota ewolucyjna udać się ma do Barcelony, a przynajmniéj trzymać się ma w blizkości tego portu.

Z Algieru donoszą: Xiążę Montpensier opuścił znowu Algier udając się do Blidah, dla obejrzenia wielkich robót przy brzegach Sziffy. Dnia 17 miał on odpłynąć do Tunis, potem do Smyrny, Konstantynopola i powrócić przez Neapol do Francyi.

Z Bugii donoszą, że dnia 4 czerwca araby uderzyli znowu na tameczną załogę, która przeciw nim wystąpiła, ale według zwyczaju po kilku wystrzałach ratowali się ucieczką. Wieczorem powrócili znowu i spalili nagromadzone przez francuzów siano.

Z Oranu dowiadujemy się o wielkich poruszeniach wojsk, ale żadne ważne nie zaszły dotąd potyczki. W Dżemma Gazauat burze i szarańcza poczyniły wielkie szkody. Między Tenez i Mostaganem spokojność nie była jeszcze przywrócona.

List z Konstantyny donosi, że wojsko wiele cierpi od upałów, i ściroko już zaczął wiać. W okolicy Bathena straszne roje szarańczy czynią wielkie spustoszenia, lękają się o żniwa. Zaniedbano zniszczyć jaja szarańczy i w skutku tego młoda szarańcza jeszcze bezskrzydlata, pokrywa jakby czarnym kirem wielką przestrzeń ziemi.

— *Madryt* 16 *Czerwca.* —

Kiedy dzienniki stronnictwa umiarkowanego usiłują ostatnie wypadki w Bourges przedstawić jako śmieszne i nic nie znaczące, tymczasem wczoraj nadeszła tu bardzo ważna wiadomość. Jlny kapitan Katalonii otrzymał doniesienie, oparte na raporcie francuzkiego kommissarza policyi w Pertus, że Kabrera uciekł z Lyonu, ale wraz z jednym z byłych adjutantów swoich schwytany został przez policyę francuzką na barce rybackiéj przy brzegu pod Norbonną. Jlny kapitan, donosząc o tem przezesowi Rady Ministrów, dodaje: »Ten nowy dowód przyjaznych uczuć Francyi i udziału, jaki bierze w utwierdzeniu tronu naszéj dostojnéj królowéj, sprawi niezaprzeczenie w stolicy radosne wrażenie, gdyż widać, że przez ujęcie tego jenerała, który miał służyć oczekiwaniom i bratobójczym planom Karlistów za główną podporę, właśnie te projekta zniweczone zostały.«

Gaceta dodaje dziś do téj wiadomości następujące słowa drukowane odmiennemi czcionkami: »Skutkiem tego czynu, do którego ściąga się powyższa depesza, i innych tego rodzaju doniesień, które doszły do wiadomości rządu, Jéj Królewska Mość postanowić raczyła w rozkazie przesłanym z Barcelony przez prezesa Rady Ministrów, aby różne ministerstwa rozesłały jak najsurowsze polecenia do wszystkich władz krajowych, iżby czuwały nad zabiegami nieprzyjaciół spokoju publicznego i z całą surowością praw starały się przeszkodzić wykonaniu ich zamiarów, które, pod jakąbądź objawiłyby się formą, sprzeciwiają się niezaprzeczonym prawom królowéj, naszéj pani, i ustawie państwa.« Rząd więc przypuszcza, że Kabrera rzeczywiście miał zamiar dostać się do Hiszpanii i wzniecić wojnę domową.

Minister marynarki przybył tu wczoraj z Barcelony i zaraz potem miał z kolegami swemi 4 godzinną naradę. Słychać z największą pewnością, że rodzina królewska zaniechała zamierzoną podróż do prowincyj Baskijskich i w połowie lipca powróci do Madrytu.

Wczoraj odbyło się liczne zgromadzenie deputowanych, na którém oświadczono się stanowczo przeciw dotychczasowéj polityce ministrów.

Rozmaitości.

MOJE KONKURY.

przez Ad. Am. Kosińskiego.

(Ciąg dalszy).

Otoż tak ubezpieczony na drogę pojechałem z panem Michałem, a podróż nam nie szła pospiesznie. W Rawskiem, jeszcze jakotako: choć znalazł się tu i owdzie dziurawy mostek, toż prędko i dyl na załatanie szczerby, lasu bowiem nigdzie nie brak. Lecz już od Wyszogroda, wszystko inaczéj: tam gdzie stąp wyboje, drogi tu zaorane, tam przekopane; gdzie rzeczka lub struga, mostek, ale mostek tylko dla kształtu; rzadko nawet drewniany, wszystko kamienne, na mchu; po wsiach żadnéj wygody, karczmy bez zajazdów, gdzie był, pewno dachu brak, bo to u nich słomy nie wiele, choć grunt plenny, jéj wydatek ogromny, lasu nie dostaje, trzeba więc użyć ją zimą do pieca, latem do komina. Bieda też przy podobnym trybie gospodarki! bydełka nie wiele

a i to co jest, bude włogawe, nigdzie stadnin, owiec mało; ziema choć żytnia i plenna, źle uprawna, co się urodzi to się i zje.

W Ciechanowskiem mała różnica od sąsiedniéj Wyszogrodzkiéj ziemi, tylko że jeszcze większy nieład. Wjedziesz do jakiéj wsi, co hata to dziedzic, a co dziedzic to herbowy szlachcic! — a bieda jaka! Boleścic, Zagrobczyk, Grzymalita lub Nałęczyk, własną ręką musi uprawiać półwłoczek, kosić trawę, siec owies; jejmość herbowa krowy doi, trzodzie jeść daje; jejmościanki gęsi pasą, często i inne szpetniejsze zwierzęta, nie ptaki i nie rogaciznę; panicze, orzą, sieją... Doprawdy że czasy nieboszczyka króla Piasta przyszły mi na myśl na ten widok, boć on Bogiem a prawdą rzadki w Rawskiem, cóż dopiero w innych stronach kraju! tam, jeżli znajdziesz częściową szlachtę, to zamożna, że parobka może opłacić i dziewczyny służebne; ale tutaj nie myśl o tem; na jednym półwłóczku często dwie i trzy familie siedzi, samemu nie ma często co w gębę włożyć, jakże służbę tuczyć?

Pomimo tego ubóstwa, proszę co za duma! Już to wcale prawdziwe stare przysłowie: Ciechanowski zawadyak, wielka bieda, a igrać sobie na nosie nie da; przekonaliśmy się o tem dowodnie.

Dojeżdżając do jakiejś wioski, (jéj nazwisko wybiegło mi z pamięci), patrzymy, aż tu szeroka i dość bystra struga przed nami; na trakcie mostek byłci przed laty, poznałeś to z kilku zgniłych badyli i belek, ale teraz gęś by chyba bezpiecznie przeszła po nim, a brodu ni śladu. Co robić? zatrzymaliśmy bryczkę patrząc bacznie na prawo i na lewo, czy się kto nie nastręczy, coby mógł dać jakie objaśnienie. Istotnie, orze ktoś morze o dwa staja daléj jednym chudym wołkiem, gęsty piasek po kostki. Skinięmy, przyjdzie; ach był to mizerakl żebrak u nas lepiejby się odział; dziurawa parcianna koszula na grzbiecie, czapka granatowa a na bakier na głowie, nogi bose, szarawary przewiązane czerwonym włóczkowym pasem, lecz mina jakaś zawadyacka, wąs choć siwy, lecz gęsty, strzępiasty. „Mój poczciwy człowieku, zapytam, powiedz ni też, jak przejechać tę strugę? nie maszże tu gdzie brodu lub mostku?“ On spojrzy ukosem, wąsa pogłaśnie. „Mój jegomość, przód nim spytasz o co, pomyśl z kim mówisz; ja nie żaden uczciwy człowiek.“ Spojrzeliśmy z panem Michałem po sobie: czy to licho rozum straciło? przyznawać się samemu, że nie jest uczciwym? „A więc mój nieuczciwy człowieku, wyrzekłem śmiejąc się, pokażże nam przejazd. Mój jegomość zmarszczył czoło niby go w nos pszczoła ugryzła, wąsa pokręcił.

„Mości panie! -- groźnym rzekł głosem, -- poczekaj chwilkę, zaraz ci pokażę. Odszedł prędko na wzgórze, i silnie z całego gardła: hejże tu do mnie panowie bracia! wykrzyknął. Ciekawie poglądamy co to będzie, aż tu ni z tąd ni z owąd, z jednéj, z drugiéj strony traktu, wystąpi może ze 40 ichmościów, wszyscy tak samo prawie odziani jak mój interlokutor, ale i on teraz i wszyscy do pasów przywiązali szable. Poznaliśmy co się święci, nasz biedak miał słuszną racyę gniewu, obraziliśmy go mimo woli, toż on nie był człowiek uczciwy, lecz szlachcic!

Z podobną zgrają, wszystko zbrojna, trudno iść było na przebój: poznaliśmy to od razu, *nec Hercules contra plures*. Dla tego, gdy mój zawadyak zbliżył się do mnie, a rzekł: „A cóż wiesz asze teraz co ja za jeden?“ zdjąłem czapkę i odparłem: „Tak Mości Dobrodzieju panie bracie, lecz przebacz niewiadomości, karabelli nie miałeś przy boku.“ -- „Czy miałem czy nie mała rzecz, trzeba ludzi szanować, nie zaczepiać, bo wara z nosem lub uchem.“ Dobył szablę, mnie też krew po żyłach zagrzała, skoczyłem z bryczki, między szlachtą dziwny gwar zrobił się. „A chamy, a psu braty! lżyć brata szlachcica, hejże do szabel!“ krzyknęli. Pan Michał widząc to poskoczył. „Na miłość Boską! Mości panowie! co myślicie robić? czemu zaczepiać spokojnych ludzi? jeszcze na drodze, to nieuchodzi.“ -- „Uchodzi Mości Dobrodzieju, uchodzi!“ wykrzyknięto pospołem; samego djabła zaczepim gdy on nie czci równości braterskiéj; ha, że panki, że wasągami dworsko jadą, to mają poniewierać dobrą herbową a ubogą szlachtą! nauczym moresu waszmościów!“ I nuż do mnie i do pana Michała, obtoczyli wasąg i pachołków i konie: „bić, rąbać, na leśne zbić jabłko!“ wrzeszcząc. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 6 do dnia 7 Lipca.

Bzowski Józef ob., Budenkoff pułko. ces. ros., Radzimiński Wincenty ob., Machnicki Alexander, Machnicka Agnieszka ob., Linowski Kazimierz ob., Niemczykiewicz Emilia, Rożycki Michał ob., Samlicki Franciszek, Grodzicki Franciszek ob., Majewski Karol, Sieromski Piotr, z Polski; — Dieduszycka Teodozya hr., Dobrzyński Jan ob., Tobiaszek Fryderyk, Wosiński Izydor ob., Lelegard Artur, Graff, Majer Fryderyk, Rostawiecki Józef, Chełchowski Tomasz, Wojciechowski Franciszek ob., z Galicyi; — Lenz Karol, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Miloradowicz Grzegórz, do Polski; -- Steibelt Adolf, do Galicyi; -- Kommor, Dzieduszycka Teodozya hr., Kronenthal Karol ob., Tobiaszek Fryderyk, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 3352.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego iściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wskutek wniesionéj prośby przez PP. Alojzę de Schouppé Czesnik, Antoninę de Schouppé Kurzweil, Alfreda Schouppé i Apolinarego Schouppé o przyznanie im spadku po ś. p. Alojzie de Thierry Schouppé matce z $1/4$ części kamienicy w Krakowie w gminie II. pod L. 183 tudzież po ś. p. Karolinie Schouppé ich siostrze z $3/20$ części wspomnionéj realności składającego się, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora stósownie do artykułu 12 ustawy hypotecznéj z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku, tak po ś. p. Alojzie de Thierry Schouppé, jak i do spadku po ś. p. Karolinie Schouppé pozostałego, aby w przeciągu trzech miesięcy z dowodami prawo ich popierającemi do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadki w mowie będące wyżéj wymienio-

nym sukcessorom w częściach na nich przypadających przyznane zostaną.

Kraków d. 20 Czerwca 1845 r.

Prezes
Majer.

(3r.) Sekr. *Lasocki.*

Pisarz Trybunału.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Joanny Borelowskiéj po ś. p. Andrzeju Borelowskim pozostałéj wdowy jako matki i opiekunki małoletnich po tymże pozostałych dzieci w Krakowie przy ulicy Sgo Jana pod L. 472 zamieszkanie obrane mającéj, na skutek wyroku Trybunału Wydziału III. w dniu 30 Kwietnia 1845 r. zapadłego, prawomocnego, sprzedanym zostanie w drodze działu przez licytacyą publiczną dom z ogrodem w Półwsiu Zwierzyniec przy Krakowie pod L. 20 położony, od południa z drogą publiczną, od wschodu z domem Nr. 21. od zachodu z domem Nr. 19, od północy ze stawem własnością Klasztoru Zwierzynieckiego będącym, graniczący.

Warunki sprzedaży téj nieruchomości wyrokiem Trybunału Wydziału IIIgo w dniu 30 Kwietnia 1845 r. zapadłym ustanowione są następujące:

1) Cena szacunkowa domu przy Krakowie w Półwsiu Zwierzyniec pod L. 20 położonego ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie złp. 12,582 która w braku licytantów na trzecim dopiero terminie do dwóch trzecich części zniżoną zostanie, i od tak zniżonéj ceny licytacya zaraz rozpocznie się.

2) Chęć licytowania mający złoży na *vadium* $1/_{10}$ część szacunku to jest złp. 1258.

3) Nabywca zapłaci koszta popierania licytacyi na ręce i za kwitem Adwokata takową popierającego, zaraz po przysądzeniu tychże.

4) Nabywca zapłacić winien podatki zaległe stósownie do przepisów prawa i takowe z szacunku wylicytowanego potrąci.

5) Widerkauffy i inne ciężary gruntowe pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania procentu po pięć od sta i z szacunku potrącone będą.

6) Resztujący szacunek zapłaci nabywca w skutek wyroku klassyfikacyjnego prawomocnego, za assygnacyami sądowemi z procentem po pięć od sta od dnia zalicytowania.

7) Nabywca po dopełnieniu warunku 2, 3 i 4 otrzyma dekret dziedzictwa.

8) Chcący w ciągu tygodnia po zalicytowaniu na mocy artykułu 124 ustawy Exekucyjnéj dać więcéj o jednę osmą część nad wylicytowany już szacunek obowiązany będzie takową jednę ósmą część złożyć w gotowiźnie do Depozytu Sądowego.

9) Niedopełniający któregokolwiek warunku utraci *vadium* na korzyść małoletnich Borelowskich i nowa licytacya na koszt i stratę jego ogłoszoną będzie.

10) Nabywca od dnia licytacyi obowiązany będzie tymczasowo opłacać procenta bez odwołania się do nieukończonéj klassyfikacyi od tych summ Instytutowych i Skarbowych, które będąc prawomocnie w hypotece umieszczone mieszczą się łącznie z summą produkcyj uprzywilejowanych w trzech czwartych częściach wylicytowanego szacunku, przez co jednakże skutki klassyfikacyi w niczém nadwerężone być nie mają.

Do licytacyi téj wyznaczają się trzy termina:

1. na dzień 16 Września }
2. na dzień 17 Października } 1845 roku
3. na dzień 18 Listopada }

Sprzedaż rzeczonéj nieruchomości odbywać się będzie na Audyencyi publicznéj Trybunału w Krakowie w gmachu Władz Sądowych przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 o godzinie 10 rano zaczynając a to za popieraniem Adwokata Soswińskiego O. P. D. w Krakowie przy ulicy S. Jana pod L. 472 zamieszkałego.

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, a oprócz szczegółowo wezwanych wierzycieli hypotecznych wszyscy prawo rzeczowe mający, aby pod rygorem prekluzyi na pierwszym terminie licytacyi złożyli na Audyencyi Trybunału wszelkie tytuły swych praw i wierzytelności z wykazem mianych pretensyj i ustanowieniem Adwokata.

Kraków dnia 2 Lipca 1845 r.

Syktowski.

Prawnie zajęte ruchomości, jako to: komoda jasionowa, szafa na suknie, lichtarze srebrne dwa próby 12téj, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w drodze exekucyi Sądowéj w dniu 8 Lipca r. b. o godzinie 10 z rana w Sukiennicach M. Krakowa za gotową zapłatę w monecie *courrant.*

Kraków dnia 3 Lipca 1845 r.

Paweł *Więckowski* Kom. Sąd.

W dniu 11 Lipca r. b. z rana o godzinie 11 w wsi Młoszowa Dystryktu Trzebinia, domu N. 5 w drodze exekucyi Sądowéj, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą: klacz, przyodziew męzka i kobieca, obrazy, oraz sprzęty domowe i gospodarskie. Chęć kupna mający, na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą.

W Chrzanowie d. 3 Lipca 1845 r.

Fran. *Borelowski* Kom. Sąd.

W dniu 15 b. m. i r. z rana o godzinie 10 w wsi Chełmku Okręgu W. M. Krakowa Dystrykcie Chrzanów, na drodze exekucyi Sądowéj, sprzedana zostanie przez publiczną licytacyą wódka tworzona w ilości garncy 130. Chęć kupna mający, na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą.

W Chrzanowie d. 7 Lipca 1845 r.

Fran. *Borelowski* Kom. Sąd.

W dniu 17 b. m. i r. z rana o godzinie 11 w Rynku Miasta Chrzanów, na drodze exekucyi Sądowéj, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą: stolarszczyzna różnego rodzaju, lustra, zegar, szkło, talerze, naczynia żelazne, bielizna, suknie męzkie i kobiece starozakonnych i t. p. rzeczy. Chęć kupna mający, na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą.

W Chrzanowie d. 7 Lipca 1845 r.

Fran. *Borelowski* Kom. Sąd.